

Marcin Lasoń

prof. nadzw. dr hab., Katedra Stosunków Międzynarodowych,
Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

**SPRAWOZDANIE Z POBYTU BADAWCZEGO
W NARODOWYM CENTRUM STUDIÓW
NAD POKOJEM I KONFLIKTEM,
UNIWERSYTET OTAGO, DUNEDIN, NOWA ZELANDIA**

W lutym i marcu 2017 r. Autor przebywał na Uniwersytecie Otago w Nowej Zelandii. Jako „kadra zewnętrzna” (*external staff*) realizował w Narodowym Centrum Studiów nad Pokojem i Konfliktem (National Centre for Peace and Conflict Studies) badania na temat polityki bezpieczeństwa Nowej Zelandii w XXI w. oraz uczestniczył w życiu naukowym tego ośrodka. Idea wyjazdu była związana z chęcią poznania zagadnienia, o którym w Polsce pisze się i mówi bardzo niewiele. Nie ma bowiem wielu publikacji poświęconych polityce Nowej Zelandii, a te dostępne często mają charakter wycinkowy i odnoszą się jedynie do kwestii ekonomicznych czy turystyki. Zmieniające się zaś środowisko międzynarodowe sprawiło, że nowozelandzcy politycy zdecydowali, by ich państwo prowadziło także politykę bezpieczeństwa, czego jednym z przejawów są znaczne inwestycje w obronność. Biorąc pod uwagę rosnącą rolę regionu Azji i Pacyfiku, położenie i politykę Nowej Zelandii, warto zastanowić się, z czego to wynika i w jaki sposób jest realizowane. Ta problematyka okazała się również atrakcyjna dla Centrum, które zgodziło się gościć Autora i pomóc w prowadzeniu badań. Dodatkowo, dwumiesięczny pobyt w Dunedin pozwolił na poznanie specyfiki działania tego typu instytucji naukowej, jej kultury organizacyjnej, relacji pomiędzy pra-

cownikami i studentami itp. To niezwykle cenne doświadczenie, które Autor ma nadzieję kiedyś wykorzystać w Polsce.

Uniwersytet Otago jest najstarszym uniwersytetem w Nowej Zelandii. Mieści się w Dunedin, na Wyspie Południowej i stanowi jej centrum uniwersyteckie. Jednak studenci przybywają do niego także z Wyspy Północnej oraz wielu państw świata. O jego renomie i pozycji świadczy m.in. fakt, że jako jedyny w kraju kształci stomatologów i ten kierunek jest notowany w pierwszej 20 uczelni na świecie. Narodowe Centrum Studiów nad Pokojem i Konfliktami międzynarodowymi jest jednostką autonomiczną, której badania koncentrują się na pokoju i konfliktach międzynarodowych. Kieruje nim prof. Kevin Clements, znany w Nowej Zelandii i poza jej granicami badacz problematyki międzynarodowej. Jego zastępcą jest prof. Richard Jackson, znawca problematyki terroryzmu, obecnie w swych badaniach koncentrujący się na pacyfizmie. Nie jest to placówka duża: studiuje w niej około 50 studentów, z czego połowa to doktoranci, a druga – magistranci. Nie oznacza to jednak, że nie toczy się w niej aktywne życie naukowe. Centrum skupia się na badaniach naukowych i to im poświęca najwięcej swego czasu, ale pracownicy naukowcy nie zaniedbują przy tym dydaktyki. Zgodnie ze zwyczajem przychodzą do swych biur codziennie i spędzają w nich ok. 8 godzin. W tym czasie są dostępni dla studentów. Studenci są zachęceni do jak najczęstszych kontaktów i chętnie korzystają z tej możliwości – można stwierdzić, że kontakt profesor–student jest tu nieustanny. Magistrant lub doktorant może przyjść w sprawie konsultacji pracy dyplomowej lub aby porozmawiać o zajęciach lub jakimś problemie, na który trafił w trakcie badań. Taka relacja pomaga w osiągnięciu właściwej jakości kształcenia – której sprzyja też bardzo pozytywna atmosfera. Jej istoty nie można upraszczać do języka i kultury. Polityka władz Centrum jest taka, by promować warunki studiowania, w których obecna jest serdeczność, chęć niesienia pomocy, utrzymywania relacji koleżeńskich, ograniczania barier, które utrudniają komunikację, a w rezultacie – rozwój studentów i pracowników, który jest podstawowym celem. Przykładem takiego podejścia może być kolacja zorganizowana przez dyrektora Centrum, który zaprosił do swojego domu nowych studentów, doktorantów, kadre i gości. Zgodnie z lokalną tradycją goście przynieśli ze sobą potrawy i napoje. Gospodarz troszczył się o to, by blisko 30 osób dobrze się bawiło i mogło się dobrze poznać – nie miało znaczenia, czy ktoś jest studentem, czy pracownikiem. Taka polityka sprawia, że praca staje się łatwiejsza, a studiowanie – bardziej twórcze.

Autor nie napotkał także żadnych trudności organizacyjnych. Centrum prowadzi jedna osoba, Rosemary McBryde, która jest jego managerem. Zajmuje się sprawami organizacyjnymi pracowników i studentów i wszystkim tym, co konieczne, by taka instytucja działała. Wyrobienie karty identyfikacyjnej (ID) nie zajęło jednego dnia, podobnie inne formalności, dotyczące np. rejestracji w dziale HR. Co więcej, organizowanie spotkań, o które zabiegał Autor, również było o wiele łatwiejsze dzięki pomocy Pani McBryde: można było łatwo wyjść poza



Teren kampusu uniwersyteckiego, fot. M. Lasoń.

placówkę, by spotkać się z innymi osobami, ważnymi dla prowadzonych badań. Ta prostota funkcjonowania sprawia, że naukowiec i student może w Centrum skoncentrować się na tym, co dla niego najistotniejsze.

Życie naukowe jest zorganizowane tak, by integrować środowisko – zgodnie z założeniem, że praca w zespole jest bardziej twórcza niż samodzielne mierzenie się z problemem badawczym. W związku z tym każdego tygodnia organizowane jest seminarium, podczas którego naukowcy i studenci mogą podzielić się swoimi osiągnięciami, wątpliwościami i problemami. Rzecz jasna działa odpowiedni system zgłoszeń, tak by każdy chętny mógł się właściwie przygotować, podobnie jak i jego słuchacze. Istotą seminarium jest bowiem wymiana opinii o wybranym problemie przedstawianym przez referenta. Dla przykładu doktorantka prowadząca swoje badania zdecydowała się skonsultować przygotowaną przez siebie ankietę. Przedstawiła zatem zarys założeń badawczych, a następnie jej projekt. Uczestnicy spotkania podzielili się na kilka grup i analizowali odpowiednie fragmenty ankiety. Następnie przedstawiciel każdej z grup zreferował jej uwagi, komentarze, wskazał na zalety i wady. Oczywiście pojawiały się również wypowiedzi krytyczne, ale owa krytyka nie była złośliwa czy czyniona z pozycji wyższości – służyła tylko temu, by udoskonalić ankietę poprzez spojrzenie 20 osób, z których część miała duże doświadczenie w tego typu badaniach. System ten sprawia, że doskonalenie badań, zarówno pod kątem merytorycznym, jak i warsztatowym odbywa się stale i są w to zaangażowani wszyscy chętni.

Skromniejszą okazją do prezentacji wyników badań jest cotygodniowe wystąpienie, podczas którego – w formie krótkiej wypowiedzi, przy użyciu plakatu – przedstawiany jest wybrany przez referenta problem. Celem jest nie tylko podzielenie się wiedzą, ale i zrozumienie istoty funkcjonowania Centrum. Otóż wystąpienie jest poprzedzone wprowadzeniem gospodarza wydarzenia, wygłoszonym w języku maoryskim, a kończy je podziękowanie dla mówcy w formie krótkiej piosenki, także w języku maoryskim. To sprawia, że osoba, która przy-

gotowała wystąpienie, czuje się doceniona, a pracownicy i studenci kolejny raz mają okazję do integracji.

Co istotne, zajęcia prowadzone przez pracowników Centrum są zgodne tematyką ich badań naukowych. Dzięki temu poziom zajęć jest bardzo wysoki: naukowcy mogą realizować się w swojej dziedzinie i nie tracić czasu na zagadnienia, które nie leżą w nurcie ich zainteresowań, a studenci otrzymują najlepszą i najbardziej aktualną wiedzę z danej dziedziny. Przy tym same zajęcia prowadzone są w taki sposób, by aktywność studentów była jak największa. Mowa tu nie tylko o referatach, ale o rzeczywistej aktywności – w formie dyskusji, pytań, komentarzy itp. Rzecz jasna ułatwia to niewielka grupa, jak i to, że studenci otrzymują listę lektur na cały semestr rozpisaną na każde zajęcia i mogą się do nich odpowiednio przygotować. Do udziału w prowadzeniu zajęć zobowiązani są także doktoranci. Co ważne, oni także mają do dyspozycji oddzielne pokoje, w których spędzają często 5 dni w tygodniu. To tam studiują, wymieniają się doświadczeniami, wspierają, pytają, dyskutują itp. W ramach badań wyjeżdżają także za granicę. Doktoranci pochodzą z całego świata – np. z Birmy, Libanu, Izraela, Niemiec, Kanady – Centrum jest zatem instytucją otwartą, stawiającą na różnorodność traktowaną jako źródło bogactwa i kreatywności.

Autor w trakcie realizowanych badań miał do dyspozycji wszystko to, co miejscowi naukowcy. Przede wszystkim bogatą bibliotekę uniwersytecką, ale i biblioteki specjalistyczne, np. historyczną, z której skwapliwie korzystał. Dodatkowo konsultował swoje dociekania z pracownikami Centrum oraz innymi osobami, np. z innych jednostek uniwersyteckich czy nawet z byłym wojskowym armii nowozelandzkiej. Wszystko to było możliwe i łatwe dzięki znakomitej organizacji. Nie można też pominąć faktu, że od pierwszego dnia pobytu w Centrum Autor miał do dyspozycji własne pomieszczenie biurowe z niezbędnym sprzętem. Były to więc warunki komfortowe, w których jedyne co mu pozostało, to gromadzić materiały, czytać, analizować i robić zapiski na temat polityki bezpieczeństwa Nowej Zelandii.

Przedstawiony tu obraz Centrum należy traktować jako przykład funkcjonowania placówki naukowej w Nowej Zelandii. Rzecz jasna w wypadku większych jednostek organizacyjnych, o większej liczbie pracowników i studentów, nie wszystkie z obserwacji znalazłyby odzwierciedlenie. Generalnie jednak ten mechanizm obowiązuje w całym uniwersytecie, co Autor miał okazję obserwować. Szczególnie warte uwagi jest to, że – zgodnie z oceną jednego z pracowników – 60% aktywności kadry Centrum to badania naukowe, 30% to dydaktyka (do której zalicza się opiekę na magistrantami i doktorantami, w tym nie tylko przyjmowanie ich w czasie codziennych konsultacji, ale i skrupulatne czytanie prac itp.), a 10% to kwestie organizacyjne np. związane z przygotowaniem konferencji. Przy planowaniu reformy polskiego szkolnictwa wyższego warto by rozważyć, czy nie jest to cel, jaki należy osiągnąć – i pamiętać o środkach niezbędnych do jego osiągnięcia.